Rok IV. Sobota dnia 16 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 134

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

DO OGÓŁU CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ” z okazji wyborów

CZŁONKOWIE!

W sobotę 16 i niedzielę 17 czerwca r.b. wybierać będziecie po sklepach swoich przedstawicieli na Walne Zgromadzenia, które z obowiązku powoływać będą Rady Nadzorcze i zatwierdzać sprawozdania roczne.

Zdaniem naszem, jako członków obecnych władz i starych Spółdzielców, którzy w pamiętnych dniach upadku Stowarzyszenia wzięli władzę, jest nietylko oświetlić pewne wydarzenia w Spółdzielni zaszłe, lecz również wskazać drodę, po której kroczyć macie, aby dorobek 25-letniej pracy nie został zmarnowany przez wybranie ludzi eksperymentu, a nie czynu w codziennej pracy gospodarczej i finansowej Spółdzielni.

Czujemy się w obowiązku podać do Waszej, Członkowie wiadomości, ku wiecznej rzeczy pamięci, że wchodząc do Spółdzielni w dniu 5 marca 1933 roku po gospodarce członków P P.S. z p. Józefem Dziubą na czele zastaliśmy:

a) 170 tysięcy złotych strat za dwa zaledwie lata i jeden kwartał 1933 roku,
b) 150 tysięcy złotych zaprotestowanych weksli z czego 70 tysięcy znajdujących się u komornika,
c) kilkadziesiąt tysięcy złotych, należnych dostawcom, robiącym ciągłe awantury wskutek nieotrzymywania należności,
d) zamknięty skutkiem braku zaufania kredyt we wszystkich instytucjach bankowych i spółdzielczych,
e) wielkie zaległości podatkowe i ubezpieczeniowe, idące w dziesiątki tysięcy złotych,
f) zdewastowane (zniszczone) urządzenia we wszystkich działach wytwórczych i sklepach,
g) brak ścisłej kontroli majątku i wadliwie prowadzoną księgowość,
h) brak towarów w sklepach,
i) kompletny brak zaufania do Spółdzielni wśród szerokich rzesz członkowskich i obywateli naszego miasta, oraz 10 tysięcy martwych członków, figurujących w rejestrach, którzy nic nie kupowali w spółdzielni, mieli groszowe udziały, a decydowali o losach spółdzielni od połączenia upadłego „Naprzodu“.

Pomimo. że stan taki nazwać inaczej nie można było jak upadłym—uznaliśmz, że pracą i rozumną gospodarką da się zło naprawić i uratować Spółdzielnię od likwidacji.

Dziś, po roku zaledwie naszej pracy stwierdzamy, że zrobiliśmy co następuje:

a) zatamowaliśmy deficyty we wszystkich działach stowarzyszenia do tego stopnia, że nietylko nie zrobiliśmy żadnych nowych strat, ale w czwartym kwartale 1933 roku i w pierwszym kwartale 1934 roku uzyskaliśmy nadwyżkę w sumie kilkunastu tysięcy złotych,
b) przywróciliśmy dzięki zaufaniu do nas odebrany poprzednio kredyt banków i instętucyj spółdzielczych,
c) spłaciliśmy większą część zaległych podatków od których liczono wysokie procenty i rozłożyliśmy na raty zaległe składki na rzecz zakładów ubezpieczeń.
d) uporządkowaliśmy i zaopatrzyliśmy sklepy spółdzielni w towary tak, aby każdy mógł w nich kupić co zechce, a przez to podnieśliśmy obroty do stosunkowo dużej wysokości, pozwalające doprowadzić do rentowności wszystkie działy gospodarki Spółdzielni,
e) usprawniliśmy kontrolę majątku i uporządkowaliśmy rachunkowość spółdzielni,
f) przywróciliśmy zaufanie szerokich rzesz spożywców do naszej instytucji i scementowaliśmy częściowo powaśnionych członków,
g) wykreśliliśmy 9 tysięcy takich członków, którzy w niczem nie przyczyniali się do rozwoju spółdzielni.

Obecnie dążeniem naszem jest jeszcze bardziej zwiększyć rentowność spółdzielni i w granicach możliwości wypłacić członkom dywidendę od dokonywanych w sklepach zakupów, nawiązać starganą nić z przeszłością spółdzielni i bronić ją przed eksperymentami ludzi, którzy umią mówić o przebudowie świata, lecz zrealizować w życiu codziennem tego nie potrafią.

W końcu stwierdzamy, że tak jak uratowaliśmy spółdzielnię przed upadkiem, tak uczynimy z niej kwitnącą placówkę społeczną, lecz nie mogą do niej powrócić ci, którzy ją zrujnowali, a obecnie udają niewinnych i starają się w błąd wprowadzić szerokie rzesze nie zorjentowanych członków.

Nie pozwólcie więc zmarnować spółdzielni przez tych, którzy zmarnowali „Naprzód”, nie pozwólcie zmarnować swoich udziałów!

Głosowanie na listy kandydatów na reprezentantów, wystawionych przez Radę Nadzorczą Spółdzielni, jest świętym Waszym obowiązkiem!

Stawczyk Władysław.
Ruciński Piotr.
Lompe Michał.
Gawroński Wacław.
Jegier Mikołaj.
Turniak Antoni.
Raszewski Michał.
Letkowski Jan.
Frąszczak Kazimierz.
Turniak Antoni.
Wasik Maciej.
Górniak Jan.
Fajer Szymon.
Zgierski Leonard.
Henclewski.
Mazik Wacław.
Minor Walenty.
Bystry Józef.
Maszewski Szczepan.
Ciupiński.
Kołaczyk Stanisław.
Rogoziński Stefan.
Gryc.
Wochna Kazimierz.
Maj.
Watała Władysław.
Jasiński.
Lange.
Marszałek Władysław.
Czajkowski.
Rak Józef.
Lechowski.
Janik Franciszek.

Lula Franciszek.
Reterski Władysław.
Warmuz Piotr.
Pol Gustaw.
Opiłka Mikołaj.
Jonozyk Stanisław.
Kostrzewski Andrzej.
Janas Ignacy.
Strojny S.
Marek Józef.
Kosmulski Jan.
Janik Ignacy.
Wróbel Tomasz.
Tymiński Antoni.
Drogosz Michał.
Cuglewski Franciszek.
Spiechowicz Antoni.
Czerwik Józef.
Głowacka Marja.
Tatarowicz Bolesław.
Michalik Stanisław.
Dudziński Bronisław.
Kujawski Karol.
Kamiński Kazimierz.
Kasprzyk.
Koch.
Machon Antoni.
Liszaj Jakób.
Polaczek Ludwik.
Gurtman Józef.
Niewiadomski.
Omyła Adam.
Borala Jakób.
Bartoszek.

Doliński Jan.
Nocoń Teodor.
Małczyński Eugenjusz.
Trynkiewicz Andrzej.
Miłkowski Józef.
Woźniak Marjan.
Chmura Franciszek.
Klasiński Edmund.
Puchała Jacenty.
Nowak Franciszek.
Szewczyk Stanisław.
Krawczyk Stanisław.
Wróbel Jan.
Watała Stefan.
Mazanek M.
Zawierucha Teofil.
Kowalski W.
Kawecki Mikołaj.
Kulawczyk.
Stryjewski Franciszek.
Redlich.
Hamela Walenty.
Rendus.
Jabłoński E.
Radosz Piotr.
Zamysłowski.
Gorzelakowa Bronisława.
Letkowski Wiktor.
Ociepa.
Szczygłowski.
Kluźniak Stanisław.
Kościelniak.
Trejtowicz.

Min. Goebbels u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach popołudniowych p. Marszałek Piłsudski pomimo niedyspozycji, o czem donosiliśmy, przyjął na specjalnej audjencji bawiącego w Warszawie ministra Rzeszy p. Goebbelsa.

Na audjencji obecny był p. minister Beck.

Delegacja Zw. Nauczycielstwa Polskiego u min. Jędrzejewicza.

WARSZAWA. Minister oświaty p. W. Jędrzejewicz delegację Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Delegacja wręczyła p. ministrowi memorjał w sprawie zatrudnienia w szkolnictwie bezpłatnych praktykantów nauczycieli.

Delegacja przedstawiła następnie postulaty w zakresie nowego statutu szkół powszechnych i organizacji szkolnictwa powszechnego na r. szkolny 1934-35. Specjalną uwagę zwróciła delegacja na sytuację, w jakiej znajduje się szkolnictwo powszechne oraz praca zawodowa i społeczna nauczycielstwa.

P. minister ustosunkował się negatywnie do przedstawionych przez delegację przejawów życia szkolnego, oświadczając, że o sytuacji w szkolnictwie ma wyrobiony inny obraz.

Zagraniczne oferty na budowę kolejki linowej.

WARSZAWA. Do władz polskich wpłynęła oferta szwajcarskiego konsorejum na budowę kolejki linowej w Tatrach. Kolejka miałaby prowadzić na Kasprowe. Koszt budowy kolejki i przystanków konsorcjum szwajcarskie oblicza na 3.200 000 zł.

Jak słychać wpłynęły jeszcze dwie dalsze oferty z innej strony w granicach kosztów od 2.5 do 2.6 miljona zł.

Zamówienia bułgarskie w Polsce.

KATOWICE. Pol. Tow. dla handlu kompensacyjnego zawarło w tych dniach z przedstawicielami przemysłu bułgarskiego umowę na dostarczenie większej partji szyn. Wobec podjęcia przez rząd bułgarski w ostatnim czasie dużej akcji rozbudowy miast, należy się liczyć ze znacznemi zamówieniami w tutejszych warsztatach. Część zamówień przydzielona zostanie Zakładom Ostrowieckim, resztę zaś otrzyma przemysł śląski.

Kemal Pasza odwiedzi Warszawę?

STAMBUŁ. Twórca nowej Turcji prezydent Kemal Pasza udaje się latem bieżącego roku w podróż do europejskich. W pierwszym rzędzie Kemal Pasza odwiedzi Moskwę, skąd w drodze do Paryża i Londynu zatrzyma się prawdopodobnie w Warszawie. W stolicy Rosji sowieckiej Kemal Pasza będzie manifestacyjnie powitany, celem podkreślenia przyjaźni sowiecko-tureckiej.

Smiertelna walka z bandytami.

WARSZAWA. Wczoraj policja w Warszawie oraz wywiadowcy stoczyli śmiertelną walkę z dwoma bandytami, którzy po nieudałym napadzie bandyckim przy ul. Dzielnej skryli się w domu № 46 przy ul. Okopowej i tam pod dwugodzinnej walce zginęli od kul ostrzeliwującej ich policji. Ofiarą ostrzeliwujących się bandytów padło siedem osób, z których trzy walczą w szpitalu ze śmiercią.

Wykrycie kryjówki O. U. N.

LWÓW. — Od pewnego czasu organa bezpieczeństwa we Lwowie zaobserwowały paru osobników, podejrzanych o należenie do O. U. N., którzy wyjeżdżają do Krakowa w niewyjaśnionym celu, skąd powracają przywożąc ze sobą tajemnicze pakiety. W kilku wypadkach stwierdzono, że pakiety te zawierały materjały wybuchowe i nielegalną literaturę O.U.N.

Na podstawie tych obserwacyj urząd bezpieczeństwa zdecydował dokonać kilku rewizyj i aresztowań na obszarze województwa lwowskiego i krakowskiego. Rewizje te doprowadziły do wykrycia większej ilości materjałów wybuchowych, materjałów propagandowych, laboratorjów, oraz mnóstwo notatek, wskazujących na prowadzenie antypaństwowej działalności. W związku z powyższem przytrzymano kilka osób, zamieszanych w tę działalność.

Nowy rząd litewski wystąpi z programową deklaracją.

KOWNO. Rząd litewski w nowym składzie ogłosi prawdopodobnie deklarację, gdyż od 17 grudnia 1926 r., a więc w ciągu 8-miu lat w Litwie jest to pierwszy wypadek podania się do dymisji całego gabinetu.

Po raz pierwszy również odbyło się utworzenie całkowitego nowego gabinetu, wobec czego rząd litewski zamierza wystąpić z oficjalną deklaracją, dotyczącą polityki wewnętrznej i zagranicznej Litwy.

Pierwsze posiedzenie gabinetu po złożeniu wizyty u prezydenta Smetony odbyło się wczoraj.

Francja nie płaci.

PARYŻ. Rząd francuski wystosował do rządu amerykańskiego notę, w której zawiadamia, iż Francja nie jest w stanie zapłacić przypadającej na dzisiejszy termin raty długu wojennego.

Francja w zasadzie uznaje swoje zobowiązania względem Stanów Zjednoczonych i w każdej chwili gotowa jest wszcząć pertraktacje w sprawie uregulowania tych długów, jednak pod tym warunkiem, że uwzględnione będzie w najszerszym zakresie obecne trudne położenie Francji.

KINO „EDEN" Aleja 12

Dziś — dawno niewidziana, urocza
BEBE DANIELS
ukaże się w wspaniałej, melodyjnej operetce
DIXIANA
Przepiękne arcydzieło — wykonane częściowo w kolorach naturalnych.
NADPROGRAMY
Wejście dla młodzieży dozwolone.

Niemcy ogłoszą generalne moratorjum dla długów zagranicznych.

BERLIN. Na czwartkowem posiedzeniu rady centralnej Banku Rzeszy dr. Schacht złożył dłuższe oświadczenie, w którem zapowiedział, że Niemcy w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 1934 roku nie będą dokonywały przekazów transferowych w gotówce.

Obecny na posiedzeniu minister finansów Rzeszy, Schwerin - Krossigk oświadczył imieniem rządu, że narazie brak jest dewiz koniecznych dla obsługi pożyczek Dawesa i Younga.

Wiadomość powyższa wywołała w angielskich kołach finansowych i politycznych olbrzymie poruszenie, albowiem decyzja o całkowitem wstrzymaniu spłaty długów zagranicznych pozostaje w rażącej sprzeczności z ugodą, zawartą ostatnio na konferencji wierzycieli w Berlinie.

Hitler i Mussolini w Wenecji.

WENECJA. Wczoraj, o godz. 10-tej rano przybył na lotnisko, znajdujące się na wyspie Lido, samolot, w którym znajdowali się: kanclerz Hitler, minister von Neurath oraz szef prasy narodowo-socjalistycznej Dietrich.

Gości niemieckich powitali na lotnisku: szef rządu włoskiego Mussolini, podsekretarz stanu Suvich, ambasador włoski w Berlinie Cerutti oraz ambasador niemiecki w Rzymie von Hassel.

Na lotnisko nikt z dziennikarzy nie został dopuszczony.

O godz. 10 30 przybyły do przystani „Grand Hotelu" w Wenecji dwie motorówki, z których wysiedli: kanclerz Hitler, von Neurath, Mussolini, Suvich, sekretarz generalny partji faszystowskiej Starace oraz szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej Turazzi.

Mussolini, pożegnawszy się z kanclerzem Hitlerem i gośćmi niemieckimi, odjechał natychmiast motorówką, udając się do Stra.

Następnie Hitler wraz z delegacją niemiecką podejmowany był śniadaniem w Villa Pisani przez Mussoliniego, któremu towarzyszyła delegacja włoska.

Po śniadaniu Mussolini odbył konferencję z kanclerzem Hitlerem.

W godzinach popołudniowych Mussolini rewizytował kanclerza Rzeszy.

Obiad spożyły obie delegacje oddzielnie.

Wieczorem odbył się koncert w Pałacu Dożów oraz ognie sztuczne nad morzem.

Zaremba zaprzecza jakoby był ojcem „Kropelki".

LWÓW. W sądzie cywilnym odbyła się rozprawa przeciwko architekcie, Henrykowi Zarembie, pozwanemu o alimenta przez adw. dr. Axera, występującego jako sądownie ustanowiony opiekun w imieniu nieletniej Ewy Krystyny Ilicz, nazwanej „Kropelką".

Powodem skargi jest odmowa Zaremby płacenia alimentów. W czasie rozprawy zastępca prawny Zaremby zaprzeczył jakoby klient jego był ojcem „Kropelki. Gorgonowa jest w dalszym ciągu ślubną żoną Erwina Gorgona, a temsamem więc każde jej dziecko uchodzi za ślubnego potomka.

W odpowiedzi na to dr. Axer dowodził, iż Zaremba dwukrotnie w czasie procesu lwowskiego i krakowskiego przyznał się, iż w grudniu 1931 r. utrzymywał stosunki z Gorgonową, tem samem jest więc ojcem dziecka.

Poza tem oświadczył dr. Axer, iż sprawa uznania „Kropelki" za dziecko nieślubne zostanie w najbliższym czasie rozstrzygnięta przez sąd okr.

W konkluzji dr. Axer prosił sąd o odroczenie rozprawy aż do czasu decyzji sądu okr.

Sąd rozprawę odroczył.

Otwarcie sesji parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nadzwyczajnej sesji parlamentu. Na wspólnem posiedzeniu izby poselskiej i senatu premjer Tatarescu odczytał orędzie królewskie. Stwierdzono, iż sesja nadzwyczajna poświęcona ma być przedewszystkiem rozwiązaniu zagadnień finansowych i budżetowych pod kątem widzenia równowagi i konieczności stabilizacji waluty. Orędzie podkreśla dalej, że budżet w roku 1934 35 układany był pod kątem widzenia oszczędności, ale w niektórych działach muszą być osiągnięte dalsze oszczędności drogą uproszczenia aparatu państwowego i usług publicznych.

W zakończeniu orędzie zapowiada zgłoszenie szeregu ustaw, dotyczących wykonania budżetu i realizacji dzieła odrodzenia gospodarczego.

40-godzinny tydzień pracy.

GENEWA. Komisja międzynarodowej konferencji pracy, zajmująca się sprawą skrócenia czasu pracy, ukończyła rozpatrywanie projektu konwencji, dotyczącego wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy w przemyśle.

Projekt zawiera 12 artykułów i przewiduje skrócenie pracy we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, nie wyłączając małych przedsiębiorstw rodzinnych i personalu kontrolującego.

Komisja zajęła się projektem konwencji, dotyczącym wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy w handlu i przyjęła kilka wniosków grupy robotniczej, zmierzających do rozszerzenia pola zastosowania konwencji.

Komisja, zajmująca się projektem konwencji o ubezpieczeniu od bezrobocia, zdecydowała większością głosów utrzymać postanowienie, na mocy którego konwencja nie będzie dotyczyć robotników rolnych.

Rok 1934

jest szczęśliwy dla kolektury

J. Weksler

Aleja 6, Telefon 11-55, gdzie padł

1.000.000

MILJON ZŁOTYCH

KUP LOS!
NIE ZWLEKAJ!

Cena ¼ losu wynosi zł. 10.—

Zamach rewolwerowy w poselstwie sowieckiem w Helsingforsie.

HELSINGFORS. — Wczoraj rano Anglik Herman William Brown przybył do poselstwa ZSRR. i zażądał widzenia się z pos. sowieckim Steinem. Gdy odpowiedziano, że poseł jest nieobecny, Brown wyjął rewolwer i dał kilkanaście strzałów, raniąc lekko 2 funkcjonarjuszów poselstwa, poczem skierował broń do siebie i strzelił, raniąc się lekko.

Brown urodził się w 1909 roku. W r. 1920 przybył wraz z rodziną do Finlandji. Znaleziono przy nim list, w którym wyjaśnia motywy swego czynu. Mianowicie jego ciotka i wój zostali zamordowani w Rosji sowieckiej, zaś majątek jego uległ konfiskacie. Brown w liście swym potępia państwa europejskie, szczególnie zaś Wielką Brytanję za utrzymywanie stosunków z Sowietami.

Niemcy wynaleźli nową groźną broń wojenną.

STRASBURG. „Dernieres Nouvelles de Strasbourg" zwróciły ostatnio uwagę na wynalezienie i udoskonalenie w Niemczech nowej groźnej broni wojennej, a mianowicie rakiet, mogących miotać pociski z materjałami wybuchowemi lub ładunkami gazów trujących na odległość ponad 200 klm. Siła destrukcyjna tych gazów ma być niezłychanie wielka, zasięg zaś zniszczenia,

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Czerwcowe symfonje.

Czerwiec rozplamił się ordynarną jaskrawością barw. Młode łąki rozłożyły się leniwie między wachlującemi się ciągle zbożami i bezwstydnie odsłaniały nagie, nieobrosłe trawą, wydeptane zagłębienia błyszczących w słońcu bajor.

Parki miejskie cienistym gąszczem jaśminu osłaniały zakochanych, którym miłość sonetem słodyczy poiła usta.

Wrzaskliwe głośniki radjowe zakłócały ciszę wieczorną ciemnych podwórek podmiejskich, a parapety otwartych szeroko okien zionęły brudną cuchnącą pościelą, rozwalającą się w zapluskwionych framugach, jak stara pijaczka na gnojowisku.

Na placach targowych kosze kwiatów.—Ludzie kupują je, by zwiędły w wagonach. Może nim zwiędną ucieszą niejedno serce. Biedne kwiaty: najcudowniejszy eliksir na każdą chwilę niedoli ludzkiej.

Przez rozwrzeszczane miasto w stronę lotniska prowadzą ulice i uliczki. Uliczki w każdem mieście są jak wiecznie krwawiące rany. I one są, jak duże asfaltowe ulice, corsem. Corsem śmierci. U wylotu jednej z nich stoi parkan upstrzony czarno-białemi prostokątami klepsydr. We wnęce, między płotem a odrapaną o zapadłym dachu, kamienicą siedzi żebrak-kaleka, inwalida wojenny. Na cuchnących łachmanach ordery uprawniające do 80 proc. zniżki kolejowej. A dalej łańcuch gmachów cierpienia, szare koszary beznadziejnej męki. Szpitale, Domy noclegowe dla bezdomnych. Domy starców, Baraki, Wagony kolejowe na słupkach.

Jeden wagon dla dwóch rodzin.

Na uliczce takiej jest zawsze cisza. Ludzie przemykający chyłkiem, pod potarganym parkanem, też mówią ciszej. Nawet szkapa dorożkarska biegnie wolniejszym truchcikiem. Wszyscy boją się ludzi licha... Gdy nadejdzie pora, samo się ono ocknie i z bocznej bramy, chył kiem wyjedzie czarna trupiarka... Nie pachnie tu latem—choć lato podobno już dawno.

Dławiący wyziew eteru. Wyciągnięty sznur białych, żelaznych łóżek. Białym jest też kornet zakonnicy i białe lilje przed ołtarzykiem w kącie sali. Jest niby cisza. Za oknem słońce chichocze i wali w szyby promieniami. A pod ścianami trzepoce się trwożnie krzyk. Pożółkłe twarze odwracają się z jednej strony na drugą. Mięśnie wykrzywia im kurcz udręki.

Są czoła zroszone śmiertelnym potem, są wargi spękane i sine, szeptające gmatwaninę urywanych słów.

Usta drżą boleśnie.. Z oczu szeroko rozwartych cicho padają łzy. Łzy, które sługa szpitalny z uśmiechem depcze.

Ostra igła strzykawki w przepisowych godzinach wizyty lekarskiej krąży bezceremonjalnie z ciała do ciała. Wżera się w pokłute, zsiniaczone ramiona i uda.

Padają krótkie, lakoniczne pytania. Czasem padają i odpowiedzi.

Za oknem czerwiec. Na podwórkach rozbrmiewa śpiew podwórzowego artysty i dochodzi w strzępach do sal szpitalnych.

Z baraków wyglądają na pół nagie dzieciska. Rączkami przysłaniają oczy. Razi ich słońce. W norach niema — ni wiosny—ni czerwca.

Przed domem starców grupa zmurszałych, okrytych skórą szkieletów. Czekają na trupiarkę. Czekają z tęsknotą spokojną i szepcą wiecznie jedną i tą samą modlitwę. Modlitwę cichego, lekkiego skonania.

— — — — — — — — —

Czerwcowe słońce jest gorące i upalne. W parkach pachną róże i wonne jaśminy. Ludzie myślą o letniskach, dancingach i strojach. Ludzie są bogaci Ludzie z asfaltowych ulic i piętrowych nowocześnie urządzonych gmachów.

Lipy rozkwitną i odurzą świat. Już wnet. Słońce będzie jeszcze więcej się śmiało. Ludzie z wielkich bram będą się huczniej bawili.

Tylko tu w małych, ciasnych uliczkach wszystko będzie jak dawniej. Tu nie dostanie się upojny zapach lip.— Eter jest silniejszy.

Kino „LUNA"

Dziś i dni następnych
Swiatowy sukces genjalnego reżysera ABEL GANCE'A w najnowszem arcydziele kinomatografji francuskiej p. t.
GRZECH MIŁOŚCI
W rolach głównych:
LINA NORO I JAN GALLAND.
Nad program: **Rewelacyjny tygodnik Paramountu i aktualności krajowe.**

jakie spowoduje jeden wystrzał, wynosić ma kilka tysięcy metrów kwadratowych.

W okolicach Pirmasens i Loerrach, w pobliżu granicy francuskiej znajdują się już obecnie w budowie betonowe stanowiska ogniowe dla miotaczy powyższych rakiet, nastawione na najważniejsze punkty strategiczne pogranicza francuskiego.

Wicekonsul Kuramoto chciał popełnić samobójstwo.

SZANGHAJ. Wicekonsul Kuramoto, który znajduje się w jednym ze szpitali w Nankinie, oświadczył, że nie był porwany i że władze chińskie nie ponoszą najmniejszej odpowiedzialności za jego tajemnicze zniknięcie.

Kuramoto sprawia wrażenie człowieka złamanego i nerwowo chorego. Oświadczył on, że opuścił Nankin wiedziony dziwną tęsknotą śmierci. Chciał on popełnić samobójstwo, lecz po wypiciu wody zrezygnował z tego zamiaru, czego obecnie żałuje. Błądził on przez całą noc wśród skał.

Oświadczenie konsula Kuramoto wywołało wielkie wrażenie. Rząd japoński znalazł się w trudnej sytuacji i będzie musiał usprawiedliwić się przed rządem chińskim z czynionych mu niesłusznie zarzutów.

„Jo-Postrach" o czekach Stawiskiego.

PARYŻ. Komisja parlamentarna dla wyświetlenia afery Stawiskiego przesłuchała „Jo-Postracha", który wyjaśnił, w jaki sposób doszedł do posiadania talonów czeków Stawiskiego. Według zeznań „Jo-Postracha", Romagnino, który mieszkał w tym samym hotelu, powiadomił go, że w jego pokoju znajdują się dokumenty, mogące go obronić i prosił o doręczenie pakietu z temi dokumentami inspektorowi Bonny. Drugi pakiet otrzymał „Jo" od adwokata Huberta.

„Jo" zaprotestował następnie przeciw artykułom prasowym, narażającym jego dobre imię na szwank i obdarzającym go przydomkiem „Postrach".

W kilku wierszach.

— Bawiący w Warszawie min. Goebbels złożył wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

— Wczoraj o godz. 21.37 opuścił Warszawę, udając się spowrotem do Brukseli, nadzwyczajny ambasador króla Belgów, burmistrz Adolf Max.

— Dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie odmówiła zezwolenia na odprawienie Mszy polowej na placu kościelnym w Morawskiej Ostrawie — Witkowicach, o które zwróciła się polska drużyna harcerska.

— W czwartek przybył do Budapesztu kanclerz Austrji, dr. Dollfuss, celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie rolniczym. Dollfuss ma wygłosić odczyt na temat aktualnych zagadnień agrarno-politycznych.

— Czechosłowacja i Belgja zawiadomiły departament stanu w Waszyngtonie, iż nie będą w możności dokonać spłaty raty długu, przypadającej na dzień 15 czerwca.

— Naczelnik służby bezpieczeństwa w Austrji wydał polecenie zamknięcia całkowitego ruchu granicznego między Austrją i Bawarją. Rozporządzenie to kasuje istniejący mały ruch graniczny na tym odcinku.

— Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz zakończył swe obrady w Paryżu i wyjechał do Białogrodu.

— Komisarz Litwinow w przejeździe przez Berlin złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, von Neurathowi. Obaj ministrowie konferowali przez dłuższy czas na temat aktualnych zagadnień politycznych.

— W prasie sowieckiej ukazał się sensacyjny artykuł Maksyma Gorkiego, w którym występuje on z ostrym atakiem na pisarzy sowieckich, a zwłaszcza młode pokolenie, zarzucając im demoralizację, alkoholizm, niezdrową atmosferę koleżeńską, intrygi, megalomanję itp., co odbija się na jakości pracy literackiej.

— Plan podróży min. Barthou został nieco zmieniony. Min Barthou, wracając z Belgradu do Paryża, przejedzie przez Włochy.

— W Paryżu obchodzono wczoraj uroczyście 100-lecie Pana Tadeusza.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 16 czerwca. Benona b. i Aliny.
Wschód słońca o g. 3.32. Zachód o g. 19.57.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

Z prokuratury. Z dniem wczorajszym podprokurator Leon Chawłowski rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zakończenie roku szkolnego. Wczoraj w całej Polsce, a więc i w Częstochowie, skończyła się nauka w szkołach zarówno średnich, jak i powszechnych. Po całorocznej żmudnej pracy młodzież opuściła mury szkolne, by podczas dwumiesięcznego okresu wakacyjnego zaczerpnąć nowych sił do pracy w przyszłym roku.

Dla wielu dzieci tak upragnione i oczekiwane wakacje nie przyniosą radości, gdyż będą musiały pozostać w zadymionej Częstochowie, wśród szarych murów, w spiekocie letniego słońca.

Zaledwie część dzieci zamożnych rodziców wyjedzie na letnie wywczasy i część, jakże nieproporcjonalnie mała wyjedzie na kolonje letnie, urządzane przez Zarząd Miejski, towarzystwa dobroczynne i t. p., reszta pozostać musi w domu.

Dziś w godzinach rannych w świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa na zakończenie roku szkolnego, poczem młodzież udała się do nowych szkół, gdzie odbyło się rozdanie świadectw.

Uroczystość rozdania świadectw abiturjentom miejskich szkół dokształcających.

W sali Magistratu odbyła się podniosła uroczystość rozdania świadectw z ukończenia miejskich szkół publicznych dokształcających.

Zebranie rozpoczęło się wyborem prezydjum, do którego zaproszeni zostali: pp. prezydent Mackiewicz jako przewodniczący, ks. prof. dr. Tomalka, prezes Rady Szkolnej dyr. Płodowski, naczelnik wydziału oświaty inż. Wróbel i prezes Jarzębiński — jako asesorowie.

Przemówienia sprawozdawcze wygłosili: inż. Kubiński, jako kierownik szkoły № *1*, prof. Stala — kierownik szkoły № 2 i prof. Grzmiączkówna — kierowniczka szkoły żeńskiej, następnie zaś podniosłe przemówienia ze wskazaniami i życzeniami dla abiturjentów wygłosili: pp. prezydent Mackiewicz, ks. dr. Tomalka i dyr. Płodowski. Po przemówieniach p. prezydent wręczył wszystkim 124-em abiturjentom i abiturjentkom świadectwa szkolne. Na zakończenie przemówienia z podziękowaniem dla władz, kierownictwa i personelu nauczycielskiego wygłosili przedstawiciele opiek szkolnych, poczem odśpiewano hymn państwowy. Piękną uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Rozporządzenie o normalizacji zeszytów szkolnych — cofnięte. Minister oświaty cofnął rozporządzenie o normalizacji zeszytów szkolnych.

W przyszłym więc roku młodzież szkół powszechnych będzie mogła nabywać wszelkiego rodzaju zeszyty po dotychczasowych cenach rynkowych. Zapotrzebowanie zeszytów szkolnych wynosi w całym kraju około 50 miljonów rocznie Wobec ustalonej w rozporządzeniu o normalizacji zeszytów ceny 10 groszy za zeszyt, społeczeństwo byłoby obciążone nowym, wielkim wydatkiem w okresie kryzysu.

Kodeks etyki lekarskiej. Przygotowywana od paru lat przez naczelną Izbę lekarską sprawa kodeksu etyki lekarskiej, mającego obowiązywać wszystkich lekarzy, posunęła się w roku bieżącym naprzód wobec otrzymania opinji od wszystkich Izb lekarskich w kraju. Komisja kodeksu przygotowała ostateczny tekst projektów.

Sprawa przejazdów kolejowych dla pracowników PKP. Organizacje zawodowe pracowników kolejowych zwróciły się do Min. Komunikacji z postulatem rozciągnięcia przepisów o ulgowych przejazdach dla pracowników PKP także na osoby, które odwożą z polecenia lekarzy chorych pracowników PKP. do szpitali itp.

Płatnicy podatków będą mieli dostęp do akt. Opracowywane są przepisy wykonawcze do jednolitej ordynacji podatkowej, która zacznie obowiązywać z dniem 1 października br. Przepisy te określą m. in. w jakich wypadkach płatnikom podatkowym przysługiwać będzie prawo dostępu do akt.

Wprowadzenie zasady jawności wymiaru stanowić będzie poważne udogodnienie dla płatników.

Rzemieślnicy sąd. karani będą pozbawieni koncesji. Na podstawie nowej ustawy przemysłowej, rzemieślnicy karani kilkakrotnie za niestosowanie się do przepisów prawa przemysłowego, będą narażeni na utratę koncesji. Jeśli rzemieślnik w ciągu trzech lat był trzykrotnie karany sądownie i mimo to nadal popełnia wykroczenia, będzie on w tym wypadku jako recydywista pozbawiony uprawnień koncesyjnych. Urzędy przemysłowe prowadzić będą w tym kierunku odpowiednie rejestry.

O tabliczki rejestracyjne fur i wozów. Jak nam donoszą, akcja opieki nad zwierzętami pociągowemi natrafia na wielkie trudności spowodu tego, że większość właścieli fur i wozów nie przestrzega przepisu o konieczności posiadania na wozie tabliczki rejestracyjnej z nazwiskiem i adresem oraz numerem właściciela wozu, czy fury. Możeby więc władze zechciały przestrzegać obowiązku rejestracji furmanek i wszelkich wozów, co jak się okazuje jest niezbędne.

O rewizję składek ubezpieczeń od wypadków. Sfery gospodarcze i przemysłowe poczyniły starania w Min. Opieki Społ. o spowodowanie obniżenia składek na ubezpieczenia robotników od wypadków oraz nowego przeszeregowania zakładów przemysłowych, ze względu na kategorje niebezpieczeństwa.

Jak słychać, Min. Przem. i Handlu poparło postulaty sfer gospodarczych i rewizja taka jest w toku.

Hodowla jedwabników w Miejskiej Publ. Szkole Dokształcającej Żeńskiej Nr. 3. W Polsce hodowla jedwabników coraz bardziej się rozwija, przyznać jednak trzeba, że nie stoi jeszcze na należytym poziomie. A przecież jest to praca tak pożądana i korzystna dla ogółu jak i dla jednostek. Pocóż sprowadzać z zagranicy materjały jedwabne, skoro można je produkować u nas. Hodowla ta nie sprawia wiele trudności, wymaga małego nakładu kapitału i dwumiesięcznej, dobrze opłacalnej pracy A więc należy hodować morwy, których listkami żywią się jedwabniki.

Kto posiada kawałek ziemi, powinien zasadzić morwy. O znaczeniu tych pożytecznych drzew powiedział Mickiewicz: „Kto hoduje choć jedną morwę, ten rzuca garść złota do skarbu Państwa".

A jeśli chcemy zobaczyć te pożyteczne i ciekawe stworzonka oraz dowiedzieć się w jaki sposób żyją i hodują się, to pojedziemy do Miejskiej Szkoły Dokształcającej Zawodowej przy ul. Narutowicza 30 w dniu 14, 15 i 16 bm. i tam na gustownie urządzonej wystawie prac uczenic zobaczymy pokazy hodowli jedwabników, znajdujących się w różnych stadjach.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
SIŁY i ŚWIATŁA
NEONY
Inż. F. DAWIDOWICZ
Aleja 31. — Telefon 20-54.
Firma egzystuje 30 lat.

Kalendarzyk wycieczkowy Ż. T. K. Sobota, 16 b. m. wycieczka piesza Bugaj-Olsztyn. Zbiórka o godz. 6 rano w lokalu T-wa (Aleja 20). Zapisy w sekretarjacie do 15 b. m. w g. 20.30 do 22 wiecz.

Niedziela, 17 b. m. wycieczka autobusowa do Lublińca. Trasa obejmuje m. in. Herby, Konopiska, Blachownia. Przy przejeździe autobusami koszt zł. 4. Zbiórka o godz. 6 rano w lokalu T-wa. Zapisy do 16 b. m. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 20.30 do 22 wiecz.

Z teatru kameralnego. Dziś, w piątek jedyny występ znakomitego humorysty i monologisty, Leona Wyrwicza. Znany i ceniony humorysta urozmaici dzisiejszy wieczór nowemi i nieznanemi monologami, jak „Mam 97 lat". „Imieniny Marszałka w Radjo" i wiele innych. Bilety w cenie od 1—4 zł. wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięckiego.

W sobotę premjera najweselszej farsy F. Arnolda pt. „Zgorszenie publiczne" z udziałem całego zespołu w reżyserji S. Dębicza Ceny miejsc normalne.

Człowiek praktyczny.

Nieraz słyszymy, jak ktoś mówi z zazdrością o drugim: ten człowiek ma spryt, albo: ten praktyczny człowiek. Są to niewątpliwie zalety, które mogą budzić zazdrość u ludzi ich nieposiadających. Ale czy to są zalety absolutnie tylko wrodzone? Czy człowiek nie może ich często sam w sobie wyrobić?

Zastanówmy się tylko nad tem, kogo nazywamy człowiekiem sprytnym, albo praktycznym. Zwykle obdarzamy tem mianem ludzi, którym się jako tako powodzi w życiu. Ale jeżeli zbadamy bliżej to powodzenie, to się okaże, że nie jest ono spowodowane żadnym cudem z zaświatów, ale opiera się na konsekwentnem i upartem wyzyskiwaniu każdej szansy i każdej możliwości, jakie życie w danej chwili z sobą przynosi.

Dwóch ludzi jest w tej samej sytuacji. Jeden wyszedł z niej z korzyścią, drugi ze stratą. Jeden wyzyskał wszystkie szanse, drugi nie, ale czy człowiek „niepraktyczny" nie mógł także dokładnie zastanowić się nad sytuacją, przemyśleć ją, znaleźć i wyzyskać wszystkie szanse? Tak samo jest z grą na loterji państwowej. Dwóch ludzi ma jednakową możność kupienia sobie losu loteryjnego. Jeden kupił i wygrał — drugi nie kupił i naturalnie nie wygrał, a następnie z zazdrością mówi o tym, co wygrał: temu się powodzi... Tymczasem w istocie jest tak. Ten, co wygrał, zbadał poprostu wszystkie szanse gry na loterji i doszedł do przekonania, że szanse wygrania są bardzo duże. Człowiek praktyczny korzysta z nich. Bo jakże? Kupujesz los za 40 zł. i już w pierwszej klasie możesz wygrać 100 000 zł. albo zresztą każdą inną z 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Taka okazja jest jedyna w swoim rodzaju i żaden człowiek sprytny i praktyczny jej nie pominie. Ale trzeba przyznać, że bardzo łatwo może to zrobić także każdy człowiek „niepraktyczny", jeżeli choć trochę się zastanowi nad szansami gry na loterji państwowej.

Do wiadomości więc podajemy — praktyczni ludzie oddawna już to wiedzą — że ciągnienie I klasy 30-tej loterji państwowej zaczyna się 19 czerwca.

Do akt Nr. Km. 1884-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 czerwca 1934 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Władysława Strzeleckiego w Grabówce, tejże gm., a mianowicie: około 50 metrów żyta w słomie, oszacowanego na łączną sumę zł. 750, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 1 czerwca 1934 roku

Komornik: **Józef Kossek.**

Karambol motocyklu z wozem.

Przodownik straży granicznej ciężko ranny.

Na szosie pomiędzy Konopiskami a Częstochową wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł przodownik straży granicznej Adach.

Motocykl z tut. inspektoratu straży granicznej, prowadzony przez przodownika straży, Jarczoka, w pewnej chwili najechał stylu na zdążający w stronę Częstochowy wóz naładowany drzewem. W przyczepce motocyklu znajdowali się dwaj funkcjonarjusze straży granicznej. Skutki najechania okazały się tragiczne. Jeden z funkcjonarjuszów, przod. Adach doznał złamania kilku żeber, kierowca i drugi przodownik odnieśli lżejsze obrażenia. Motocykl został uszkodzony. Woźnicy, który siedział wysoko na wozie, nic się nie stało. Mimo, że motocykl był b. uszkodzony udało się przewieźć nim ciężko rannego przod. Adacha do Częstochowy, poczem umieszczono go w szpitalu.

Za grobie matki usiłowała pozbawić się życia. Na grobie swej matki, na cmentarzu na Kulach usiłowała wczoraj pozbawić się życia mieszkanka wsi Kuźnica (gm. Kamyk), Michalina Swistówna, wypijając esencję octową. Jęki nieszczęśliwej zaalarmowały kilka osób, odwiedzających cmentarz, którzy zawezwali Pogotowie, Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku jest prawdopodobnie żal po stracie matki oraz ciężka sytuacja finansowa, w której Swistówna znalazła się ostatnio.

Kłusownik postrzelił służącego gajowego. W lesie państwowym leśnictwa Cykarzew (gm. Mykanów) służący gajowego, 21-letni Roman Bartodziejski natknął się na znanego kłusownika, Bronisława Suskiego, uzbrojonego w fuzję. Bartodziejski chciał zatrzymać kłusownika, wówczas Suski strzelił do niego, raniąc go w szyję, przyczem śrót utkwił w krtani. Suski zbiegł, został jednak niebawem ujęty przez policję i przekazany sędziemu śledczemu.
Bartodziejski przebywa narazie w domu, dokąd wezwano lekarza, który zarządził przewiezienie rannego do szpitala, gdzie dokonana zostanie operacja wyjęcia śrutu z krtani.

Policja poszukuje ofiar Wojciechowskiego. Władze śledcze prowadą obecnie energiczne dochodzenie, które ma stwierdzić, czy wampir częstochowski, Bogusław Wojciechowski, zabójca Janiny Tokarczykówny, nie dokonał podobnych morderstw w innych miejscowościach, coby wynikało ze złożonych przezeń, po ujęciu go, zeznań. Wojciechowski wędrował po całym kraju w czasie, kiedy dokonanych zostało kilka zagadkowych zbrodni, których sprawcy nie zostali ujęci. Możliwem więc jest, że morderstw tych dopuścił się Wojciechowski. Poszczególne wydziały śledcze badają tragiczne listy młodych kobiet

„Kobiety nie bij nawet kwiatem". Ignacy Chojnacki pobił na podwórzu domu, gdzie zamieszkuje, udającą się do przyjaciółki p. Helenę Kujawską i za to dostał wczoraj 1 miesiąc aresztu.

Za osełkę masła — 3 miesięce więzienia. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę 46-letniego Michała Jędraka i skazał go na 3 miesiące więzienia za kradzież osełki masła na szkodę jednej z wieśniaczek na targ do Częstochowy.

Żarki-Blok przystanek między Porajem a Myszkowem letnisko willa „Zofjówka" pensjonat dla dzieci i młodzieży. Opieka troskliwa, kuchnia zdrowa. Informacji udziela szkoła, Staszica 10, telef. 16-12.

SZKOŁA KOEDUKACYJNA i PRZEDSZKOLE
z prawami szkół państwowych
ZOFJI WAJNSZTOKÓWNY w Częstochowie, Aleja 20, telef. 10-78
przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas i do przedszkola (dzieci od lat 3). Egzaminy systemem lekcyjnym.
Kancelarja czynna codziennie od 4—7 p.o.
UWAGA: Lokal szkolny został znacznie rozszerzony.
Przedszkole przeniesione do oddzielnego lokalu.

Akcja o wprowadzenie w Częstochowie mleka butelkowanego.

Z inicjatywy Związku Pań Domu odbyła się w magistracie konferencja, poświęcona higienie mleka. W konferencji wzięło udział kilkadziesiąt osób. Przewodniczyła p. Z. Brykalska.

Po zagajeniu zabrał głos naczelnik miejskiego wydziału zdrowia, dr. Wacław Szaykowski. W referacie swym doskonale opracowanym, omówił wymagania konsumenta pod względem sanitarnym. Podkreślił na wstępie, że ludność Częstochowy konsumuje znikome ilości tak ważnego produktu odżywczego, jakim jest mleko, którego spożycie wynosi dziennie po 600 gramów na głowę, co wynika ze spisu dostarczonego do Częstochowy mleka; dokonanego w dniu 18 grudnia ub. r. W dniu tym dostarczono do Częstochowy 8,633 litrów. Mleko jest przytem coraz gorszej jakości, rozcieńczone i często zawiera bakterje chorobotwórcze. Prelegent stwierdził, iż w interesie konsumenta leży podjęcie akcji o mleko pełnowartościowe, zgodnie z obowiązującemi przepisami, a więc czyste, butelkowane i banderolowane. Mleko takie będzie coprawda droższe, ale zato rekompensatą będzie jakość.

Następny referat wygłosił p. Kotliński, wykazując również zalety dostarczania mleka przez producentów w butelkach.

Nad referatami wywiązała się dłuższa nader ożywiona dyskusja, poczem zebrani uchwalili rezolucję, postanawiającą wszczęcie starań o założenie w Częstochowie urzędu badań środków żywności, oraz popierania akcji wprowadzenia w naszem mieście mleka butelkowanego.

Na tem konferencję zakończono.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na mordercę leśniczego.

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj sprawę mieszkańca wsi Dąbrowa, gm. Przystajń, 22-letniego Adama Wręczyckiego, który z zasadzki postrzelił śmiertelnie leśniczego lasów państwowych, Zygmunta Pełczyńskiego, gdy ten przejeżdżał koło zagajnika, udając się na rowerze do pobliskiej wsi, gdzie miała się odbyć sprzedaż drzewa.

Przewieziony do leśniczówki, Pełczyński zeznał przed przybyłą na miejsce policją, że strzał oddany został przez Wręczyckiego, który w tem miejscu już dwukrotnie urządzał nań zasadzki.

Pełczyński zmarł w kilka godzin później wskutek odniesionej rany, a zabójcę, co do którego nie ulegało wątpliwości, że jest nim Adam Wręczycki, jak to wykazało zresztą dochodzenie, aresztowano. Wręczycki nie przyznał się do winy, podając alibi, które jednak nie znalazło potwierdzenia.

Skrytobójca zasiadł w dniu 16 listopada ub. r. na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, gdzie również wypierał się winy, co mu jednak nie pomogło. Sąd okręgowy skazał go na 8 lat więzienia. Naskutek apelacji prokuratora sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym w Warszawie, który Wręczyckiemu podwyższył karę do 12 lat więzienia. Zasłużony ten wyrok zatwierdził Sąd Najwyższy, do którego odwołał się obrońca skazanego.

Szczegóły bestjalskiej zbrodni w Kłobucku.

Od dwóch tygodni potworny zbrodniarz planował zabójstwo żony.

W numerze wczorajszym donosiliśmy o potwornej zbrodni dokonanej w Kłobucku przez zamieszkałego tam 47-letniego Marka Bryka, który w ataku szału zamordował swą żonę, pogrążoną we śnie.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów któremi dzielimy się z czytelnikami.

Bryk pochodzi ze znanej rodziny chasydzkiej w Kowlu, dziedzicznie obciążonej. Przed 15 tu laty Bryk poznał się z zamordowaną obecnie żoną, która przed prześladowaniami ze strony bolszewików schroniła się do Polski i czasowo zamieszkała w Kowlu. Znajomość rychło przerodziła się w głęboką miłość i Bryk postanowił poślubić ukochaną. Porzucił po pewnym czasie swą wiarę i przeszedł na prawosławie. W tamtejszej cerkwi odbył się ślub, poczem młoda para, wobec wrogiego stanowiska rodziny Bryka przeniosła się do innej miejscowości, gdzie przyszła na świat dziewczynka. W roku 1928 przybyli do Kłobucka, gdzie Bryka jako zdolnego majstra, obeznanego dobrze z konstrukcją mostów zaangażowano przy budowie linji kolejowej Herby — Gdynia. Bryk pracował na odcinku Popów — Kłobucko na którym zbudowano kilka mostów. Jako majster zarabiał 1,000 do 1,500 zł. miesięcznie. Pozwalało mu to na prowadzenie szerokiego trybu życia. Wkrótce stał się nałogowym alkoholikiem i tylko dzięki jego zdolnościom nie pozbawiano go pracy, która na wspomnianym odcinku trwała do roku 1931. W międzyczasie Bryk zawarł szereg znajomości z kobietami, którym poświęcał wiele czasu i pieniędzy. Żona wiedziała o tem i gwałtownie wyrzucała mężowi tego rodzaju postępowanie, co jednak na Bryku żadnego wrażenia nie czyniło.

Po zwolnieniu go z pracy Bryk, który nie zdołał nic zaoszczędzić znalazł się prawie bez środków do życia. Nie mógł pracy znaleźć, znany był bowiem ze swego lenistwa. W międzyczasie kolejno przyszły na świat troje dzieci.

Rodziną Bryka zaopiekował się wydział opieki społecznej w Kłobucku i wystarał mu się o mieszkanie, gdyż Bryk zmuszony był opuścić dotychczas zajmowane, z pewnym komfortem mieszkanie, a urządzenie mieszkania sprzedać. Nędza zajrzała do małej izdebki, w której Bryk wraz z rodziną znalazł pomieszczenie. Mimo to nie chciał pracować. Dopiero magistrat zmusił go do tego i wystarał mu się o pracę w pobliskim tartaku w Zagórzu.

Brykowa znalazłszy również zatrudnienie, po powrocie z pracy do domu była zbyt zmęczona, by przyjmować czułości męża, który domagał się należnych mu jako mężowi praw. Zwyrodniały erotoman, który uprawiał podejrzane praktyki począł żonę podejrzewać o zdradę małżeńską, a że wskutek niedostatku stał się niezwykle nerwowym, przeto prowadził z żoną formalną wojnę. Maltretowana kobieta, nie mogąc znieść takiego życia, opuściła dom męża i wraz z dwojgiem dzieci przybyła przed dwoma tygodniami do Częstochowy, gdzie uzyskała zajęcie jako posługaczka.

Rozwścieczony tem Bryk postanowił żonę zamordować. W tym celu wyostrzył specjalnie w tartaku, gdzie pracował, tasak i duży nóż. Zapytującym go do czego służyć mają te narzędzia, odpowiedał, że tasak do drzewa, a nóż do chleba. Po dokonaniu tej czynności Bryk odszukał żonę w Częstochowie i skłonił ją, przyrzekając poprawę, do powrotu.

We wtorek około godz. 22 powróciwszy z pracy do domu, chciał zaspokoić swe chuci, żona jednak zmęczona całodzienną pracą, nie zgodziła się na to. Wówczas dostał ataku szału, wstrzymał się jednak nadludzkim wprost, jak twierdzi, wysiłkiem i dopiero gdy żona zasnęła porwał tasak i nóż i zadał śpiącej około 30 ciosów, masakrując zwłoki w okropny sposób. Ciało przedstawiało krwawą, bezkształtną masę, przyczem ściany izby od tryskającej z ran krwi zostały formalnie pomalowane na czerwono. Również śpiące w pobliżu dzieci obryzgane były krwią matki. Zaalarmowani płaczem dzieci sąsiedzi wtargnęli do wnętrza i usiłowali dokonać samosądu nad potwornym zbrodniarzem, od czego uchroniła go jedynie policja. Mimo to morderca został dotkliwie pobity. Ze słów dzieci możnaby wywnioskować, że i one miały paść ofiarą zbrodniarza.

Zabójca osadzony został w więzieniu na Zawodziu.

Pożar w fabryce „Strug". Wczoraj o godz. 9 w fabryce wyrobów chemicznych „Strug" przy ul. Olsztyńskiej 5, wskutek nadmiernego napalenia w piecu i rozgrzania się rur, pod któremi znajdowały się klepki, wybuchł pożar. Zaalarmowana straż ogniowa przybyła po upływie 3-ch minut na miejsce i ogień ugasiła. Straty wynoszą około 500 złotych.

Skutki chłopięcych figlów. 5-letni Stanisław Szychalski (Warszawska 37), bawiąc się przy studni, włożył rękę do trybu i poruszył korbą, wskutek czego tryb urwał mu kciuk wielkiego palca u lewej ręki. Chłopca przewieziono do szpitala Panny Marji.

Z RADOMSKA.

Kiedy wdowa ma prawo do renty po pracowniku umysłowym?

Wedle rozporządzenia prac. umysł-, do renty wdowiej ma prawo wdowa, pozostała po ubezpieczonym, który w chwili swej śmierci otrzymywał na podstawie tego rozporządzenia rentę inwalidzką lub starczą, albo który miałby prawo do renty inwalidzkiej, gdyby stał się niezdolny do wykonywania zawodu, o ile nie zachodzą następujące okoliczności wykluczające prawo do renty wdowiej:

1) śmierć ubezpieczonego małżonka przed upływem 6 miesięcy od dnia zawarcia ślubu, wyjąwszy wypadek, gdy śmierć nastąpiła wskutek przyczyn, które zaszły po zawarciu małżeństwa;

2) zawarcie związku małżeńskiego ubezpieczonego po skończeniu przez niego 55 lat życia lub w chwili, gdy pobierał on już rentę inwalidzką i starczą;

3) spowodowany winą małżonki rozdział małżeństwa obowiązujący małżonków w chwili śmierci, a orzeczony w sposób, przewidziany w obowiązujących przepisach prawnych;

4) rozwód przeprowadzony zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa.

Do akt Nr. Km. 414/31.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 czerwca 1934 r. od godz. 10-tej na pokrycie należności Karoliny Bribring, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski w Radomsku, w jej lokalu w Radomsku przy ulicy św. Rozalji, składających się z 4-ch stołów, 2-ch stolików, maszyny do pisania firmy „Royal", 2-ch biurek, 7-miu krzeseł, wieszaka 2-ch szaf; kasy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę 985 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 9 czerwca 1934 roku.

Do akt Nr. Km. 1936-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 lipca 1934 roku, od godz. 10-tej na pokrycie należności Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. w Warszawie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Bolesława Trószyńskiego w jego lokalu w Radomsku przy ulicy Kościuszki 7 składających się z garnituru mebli orzechowych otomany i szafy orzechowej oszacowanych na łączną sumę 700 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 11 czerwca 1934 roku.

Komornik W. Woźniakowski.

Wycofane znaczki pocztowe. — Z dniem 1 lipca rb. wycofany zostanie z obiegu szereg znaczków i kart pocztowych.

Wycofane zostaną znaczki pocztowe: z napisem „Na Skarb gr. 50", wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 groszy; znaczki z napisem „Na oświatę gr. 5", wartości 10 i 20 groszy, znaczki jubileuszowe „listopadowe" z sylwetkami dwóch żołnierzy idących do ataku i z napisem „29.XI.1830 Grochów—Iganie", wartości 5, 15, 20 i 30 groszy oraz znaczki z podobiznami Washingtona, Kościuszki i Puławskiego, wartości — 30 groszy.

Wycofane będą również karty pocztowe pojedyńcze za znaczkiem 10 gr. z widokiem Placu Zamkowego i kolumny króla Zygmunta III na znaczku, pojedyńcze ze znaczkiem 15-groszowym z podobizną Henryka Sienkiewicza na znaczku, karty z opłaconą odpowiedzią podwójne, z dwoma znaczkami po 15 groszy z podobizną Henryka Sienkiewicza na znaczkach, oraz karty z opłaconą odpowiedzią podwójne z dwoma znaczkami po 10 groszy z widokiem Placu Zamkowego i kolumny króla Zygmunta III go na znaczkach.

Urzędy i agencje pocztowe wymieniać będą od 1 lipca do 30 września br. wycofana znaczki i karty obiegowe równej wartości.

Korespondencja na kartach, wycofanych z obiegu oraz przesyłki pocztowe, na których nalepiono znaczki wycofane, uważane będą od dnia 1 lipca b. r. za nieważne.

Kiedy adwokaci mogą występować w sądach starościńskich? Jak wiadomo, postępowanie karno-administracyjne wykluczyło adwokatów od występowania w sądach starościńskich. Ministerstwo Spraw Wewn. wydało obecnie okólnik, wyjaśniający, w jakich wypadkach dopuszczalne jest występowanie obrońców. Okólnik ten podnosi, że składanie odwołań od orzeczeń karno-administracyjnych sądów starościńskich do sądów zwykłych uznać już należy za część składową postępowania sądowego. Z tych względów, kierowanie spraw za pośrednictwem obrońców do sądów okręgowych jest dopuszczalne.

Czy odbiurokratyzowanie reprezentacyj gospodarczych? Jak się dowiadujemy, czynniki rządowe postanowiły odłożyć do jesieni utworzenie przymuowego Związku Izb przem.-handlowych.

Decyzja władz w tej mierze łączona jest z planami, zmierzającemi do powoływania do samorządu gospodarczego właściwych przedsiębiorców z wyłączeniem zawodowej biurokracji gospodarczej. Z tego powodu spodziewane są daleko idące zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych w organizacjach gospodarczych.

Reforma studjów prawniczych. W przyszłym roku akademickim zostanie przeprowadzona w uniwersytetach polskich reforma studjów prawniczych. Jak wykazała praktyka ostatnich lat, osoby, które ukończyły wydział prawny niejednokrotnie nie mogły sobie poradzić z najprostszemi zagadnieniami w służbie państwowej, lub komunalnej. Wynikało to ze zbyt teoretycznego charakteru studjów. Reforma wnosi do studjów szereg inowacyj czysto praktycznych, jak zajęcia praktyczne i ćwiczenia dla przyszłych urzędników administracji państwowej i komunalnej, nauka pisania pozwów, skarg i t. d.

Wprowadzenia tej reformy od kilku lat domagała się młodzież prawnicza.

Przeciw zatrudnianiu emerytów. Szereg central pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zjednoczonych w Centralnej Radzie Pracowniczej, a obejmującej około 100 organizacyj zawodowych, przygotowało memorjał domagający się stanowczo od czynników państwowych i komunalnych, jak również prywatnych nie przyjmowania na t. zw. posady emerytów państwowych, samorządowych i korzystających z rent emerytalnych Z.U.P.U. posiadających już środki egzystencji, a co na tle klęski bezrobocia wśród pracowników umysłowych staje się bezwzględnym nakazem. Według danych posiadanych przez C. R. P. na stanowiskach urzędników kontraktowych w instytucjach państwowych (wojskowych) oraz na stałych posadach w samorządach i w przedsiębiorstwach i instytucjach prywatnych pozostaje przeszło 20 tys. emerytów.

Piękność nadają
wyroby mag. W. Paździerskiego
Krem „HALINA" № 1
usuwa piegi, wągry, żółte i czerwone plamy
Krem „HALINA" № 2
idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.
Ratujcie włosy
Używajcie balsam ziołowy
mag. W. Paździerskiego.
„Mag" № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów
„Mag" № 2 (nie farba usuwa stopniowo siwiznę
Do nabycia w Aptekach i Drogerjach
Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA" Bydgoszcz.

OBRAZKI SĄDOWE.

Słodka historja.

Wyjątkowo słodka sprawa była przed miotem rozpraw sądu grodzkiego.

Publiczność, słuchając zeznań oskarżonego, bez przerwy łykała ślinkę, a nawet surowy i poważny zwykle woźny sądowy, nie mógł się opanować, żeby się od czasu do czasu nie oblizać.

Bohaterem sprawy był Abram Pielusznik, oskarżony o kradzież trzech słojów konfitur z prywatnej śpiżarni p. Pelagji Zagościskiej.

— Pan sędzia może sobie pomyśleć, że ja jestem łakomczuch na słodkie rzeczy — mówił p. Abram. — Wcale nie, panie sędzio. Ja nawet wolę słone. Coś pikantnego. Kawałek łosoś, kilkie, dobry śledź, albo świeżą szprotkę.

— Ale tego coś miałem taki niesmak w ustach. Gorzko mnie było. I jak zobaczyłem tyle konfiktury, to mnie wzięła chęć.

— No i wziął oskarżony aż cztery słoiki?

— Przepraszam, tylko trzy. Truskawki, maliny i wiśnie... Wyszedłem na schody i potem się odbył ten dramat.

— Jaki dramat?

— Sie przewróciłem, sie potłukłem i sie ze mnie zrobił jeden wielki kompot. Z nosa mnie leciał sok malinowy, ze spodni mnie sie sypali wiśnie, w uszach miałem truskawki.

— Oj to ja wtedy byłem słodki facet! Pojęcia pan sędzia niema! Jak mnie podnieśli i zaczęli prowadzić do komisarjatu, to sie na ulicy zrobił taki rejwach, że aż mnie wstyd było. Chłopaki za mną lecieli i mnie wszyscy chcieli lizać. Jeden to chciał złapać truskawkie z ucha i mnie mało całe ucho nie wyrwał.

Panienki to sie do mnie śmieli! Jeszcze w życiu nie miałem takiego powodzenia! Która na mnie spojrzała, odrazu ślinka szła jej do ust.

A ja chodziłem, kapałem ze słodkiemi malinami i płakałem z gorzkiemi łzami...

Wobec przyznania się p. Pielusznika do winy sąd już świadków nie badał.

Ze względu na bogatą przeszłość „słodkiego faceta" sąd wymierzył mu 6 miesięcy więzienia.

Postulaty maszynistów kolejowych Organizacje pracowników kolejowych złożyły władzom w Min. Komunikacji memorjał, przedkładający szereg postulatów zawodowych, dotyczących służby parowozowej. M. in. ustalenia porządku starszeństwa, ustalenia XI gr. uposażenia, jako podstawowej przy mianowaniu na etat pracowników parowozowych, podwyższenia dodatku kilometrowego na szlakach górzystych i na pociągach podmiejskich, zaszeregowania dyspozytorów parowozowni i maszynistcw instruktorów do VII gr. uposażenia, podwyższenia normy bezpłatnych biletów dla rodzin pracowników, tudzież dla rodzin emerytów oraz wdów i sierot, jak również przyznania ulg przejazdowych żonom emerytów. poślubionym po rozwiązaniu stosunku służbowego, rodzicom pracowników i dzieciom bez względu na wiek o ile są na zupełnem utrzymaniu pracownika, przyznania pomocy lekarskiej na koszt PKP rodzinom emerytów kolejowych tudzież wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych, zezwolenie na potrącanie składek członkowskich z list płacy itd.

Pomoc w naturze dla terenów zniszczonych przez grad. Jak wiadomo, klęska gradowa wyrządziła w ciągu maja duże straty na terenie wielu powiatów. Wobec całkowitego zniszczenia zasiewów w niektórych miejscowościach, województwa przyznają obecnie rolnikom pomoc w naturze.

Zaostrzenie kar za fałszywe alarmy pożarne. Na podstawie nowej ustawy o zwalczaniu klęski żywiołowej, znacznie obostrzone zostaną kary za złośliwe alarmowanie pożarowe. Niepotrzebne wzywanie straży ogniowej dla figlów traktowane będzie już nie jako wykroczenie przeciwko pokojowi publicznemu, lecz jako przestępstwo odrębne i ścigane karą aresztu do 1 miesiąca oraz grzywnami do 1.000 zł.

Dostawy i roboty publiczne. Projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o dostawach i robotach publicznych został już uzgodniony pomiędzy zainteresowanemi ministerstwami.

Wobec, tego, że między projektem tym a projektem, który był opracowany jeszcze dwa lata temu zachodzą dość znaczne różnice, organizacje gospodarcze zabiegają aby projekt ten przed ogłoszeniem został udostępniony sferom gospodarczym dla wyrażenia o nim swej opinji.

Gruntowna reorganizacja instytucyj ubezpieczających społecznie i ich działalności. W Ministerstwie Opieki Społecznej opracowany został plan gruntownej reorganizacji instytucyj ubezpieczeń społecznych i ich praktycznej działalności. Plan w 75 proc. dotyczy społecznej ubezpieczalni chorobowej, której działalność przepojona biurokratyzmem nie dawała podobno zadowalających wyników względnie zamało uwzględniała postulaty mas ubezpieczonych. Projekt dowolnego wyboru lekarzy przez ubezpieczonych został odrzucony, natomiast mają zostać wprowadzone nowe systemy leczenia i przeciwdziałania rozwojowi chorób i stanu chorobowego.

Następnie — nowe przepisy organizacyjne, idące po linji wyeliminowania przerostu biurokratycznego, słusznych ułatwień dla ubezpieczonych i zadań profilaktycznych.

Również wydawanie leków z aptek, środków ortopedycznych itp. ulegną reformie. Ponadto ma zostać rozbudowane lecznictwo sanatoryjne i kliniczne, leczenie zębów zostanie ujęte w nowe formy organizacyjne.

Wspomniany plan nie przewiduje żadnych zmian w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia osób zatrudnionych przez pracodawców, natomiast zmierza do większej centralizacji administracyjnej i idącego wślad obniżenia kosztów administracyjnych m. in w drodze odciążenia przerostu manipulacyj biurokratycznych, a więc i zmniejszenia personelu biurowego.

Wiadomości radjowe.

Beethoven i Paderewski pospołu.

Piątkowe koncerty symfoniczne nadawane obecnie w okresie sezonu letniego, ze studja radjostacji warszawskiej, nie obniżyły swego poziomu, ani pod względem programowym, ani doboru wykonawców. Koncert symfoniczny. jaki nadany zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 20.15 prowadzić będzie Bronisław Wolfstal, zaś jako solistka wystąpi słynna skrzypaczka polska Irena Dubiska, która wykona melodyjny, wykwintny w formie koncert skrzypcowy h moll. Saint-Saënsa. W programie orkiestrowym Uwertura „Egmout", Beethovena i Paderewskiego symfonja f moll.

Cała Afryka słucha radja.

W północnej Afryce radjo rozpowszechnia się coraz bardziej. Według urzędowego komunikatu liczba zarejestrowanych radjosłuchaczy w dn. 15 go maja 1934 r. wynosjła w Marocco Francuskiem 14.000. Radjoabonenci płacą tam obecnie 50 frs. rocznie.

Radjo na usługach zamachowców.

Z Sofji donoszą, że w czasie ostatniego przewrotu, siery wojskowe przedewszystkiem opanowały radjostację, zmieniając program audycyj. Wczesnym rankiem urzędnicy radjostacji zostali przyprowadzeni pod eskortą wojskową do gmachu rozgłośni i otrzymali rozkaz wydawania do 9-ej godz. narodowych pieśni i marszy. Następnie przy pomocy radja zawiadomiono o powstaniu nowego rządu i o jego celach. Społeczeństwo bułgarskie przez cały czas przewrotu było przy pomocy radja informowane o przebiegu wypadków.

Z KRAJU.

Jak w dawnej powieści.

W ub. wtorek odbył się w kościele św. Krzyża w Siemianowicach niezwykły ślub oficera rez. armji francuskiej p. Duronta z b. pielęgniarką p. Nowakówną.

Historja ich znajomości przypomina bohaterów powieści. Oto p. Duront w czasie wojny światowej zgłosił się jako ochotnik do wojska i nieszczęście chciało, że w walkach pod Verdun został ciężko ranny, a następnie dostał się do niewoli.

Ciężko rannego umieszczono w niemieckim szpitalu polowym, gdzie pielęgnowała go mieszkanka Siemianowic p. Nowakówna, jako pielęgniarka Czerw. Krzyża. Para zaprzyjaźniła się, lecz po wyzdrowieniu p. Duront musiał opuścić szpital, albowiem młodego oficera internowano w obozie dla jeńców.

P. Duront nie zapomniał jednak o swej sympatji, a wiedząc, że p. Nowakówna pochodzi z Górnego Śląska, zgłosił się podczas okupacji Śląska w czasie plebiscytu do oddziałów francuskich ażeby przy tej okazji poszukać na Śląsku swej ukochanej.

Wszelkie jednak poszukiwania nie dały rezultatu. Po powrocie do Francji nauczył się języka polskiego i ponownie powrócił na Śląsk, gdzie otrzymał posadę urzędnika w kopalni skarbowej.

Po 15 latach udało mu się wreszcie odnaleźć ukochaną i zawrzeć z nią ślub.

Ceremonji ślubnej towarzyszyli liczni mieszkańcy Siemianowic, składając młodej parze życzenia szczęścia, na które tak długo wiernie czekali.

Przez pomyłkę zażyła truciznę.

W Dąbrowie wydarzył się tragiczny wypadek śmierci niejakiej Kazimiery Żyłki, która zażyła truciznę przez pomyłkę i wkrótce zmarła.

Zyłkowa cierpiąc na silne bóle żołądkowe, zażyła zamiast proszku na uśmierzenie boleści, tutkę na robaki.

Ofiara tragicznej pomyłki, po kilku godzinach męczarni, wyzionęła ducha.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Student — oszustem skazany na 3 lata więzienia.

Tomasz Krzyszkiewicz, syn zamożnej rodziny ziemiańskiej, jeszcze w studenckich swoich czasach w dał się w cały szereg ciemnych sprawek, określanych przez Kodeks Karny jako... oszustwa.

Jego to pomysłem m. in. była słynna afera balu reprezentacyjnego na rzecz fikcyjnej korporacji akademickiej „Awjacja", z którego grube zyski zebrane przez oszukańczych organizatorów powiększył sąd o dwa lata więzienia.

Obecnie Krzyszkiewicz wraz z godnym siebie koleżką Bogusławem Zielińskim odpowiada za pomysłowe a bezczelne oszustwo, a mianowicie za wy-

ładzanie pieniędzy na... sztandar związku podoficerów rezerwy.

Afera ta, trwając przez czas dłuższy dawała sute zyski oszustom, ale—zbyt wysokie progi chcieli przy jej pomocy zwyciężyć i tu noga im się powinęła.

Zgłosili się obaj na Zamek, do adjutantury Prezydenta Rzeczypospolltej, przedstawiając list do córki P. Prezydenta, pani Zwisłockiej z prośbą o złożenie ofiary na wspomniany cel, w sumie 300 zł.

Wobec pewnych wątpliwości nasuwających się dyżurnemu wachmistrzowi żandarmerji, sprawę zbadano bliżej i po porozumieniu ze Zw. Podoficerów Rezerwy ustalono bezspornie, że chodzi to o proste a bezczelne oszustwo. W toku śledztwa udało się stwierdzić, że aresztowani mają przy sobie całą listę wpłat dokonanych przez naiwnych, nabranych na fałszywe dokumenty Zw. Podoficerów Rezerwy.

Zieliński twierdzi, że padł ofiarą swej łatwowierności i że jako członek Zw. Podoficerów Rezerwy zaangażowany był przez Krzyszkiewicza do „współpracy" za co miał otrzymywać 5 proc. prowizji.

Rozprawa oszustów, rozpoczęta onegdaj w warszawskim sądzie okręgowym, zaczęła się od wniosku obrońców, żądających powołania do sprawy czterech lekarzy psychjatrów. Obrona stara się wykazać, że Krzyszkiewicz jest osobnikiem nienormalnym.

Przemawia za tem fakt, że już poprzednia rozprawa jego z oskarżenia o założenie fikcyjnego biura akademickiego pośrednictwa pracy, wykazała, iż Krzyszkiewicz jest osobnikiem zboczonym, erotomanem i amatorem pornografji. Na rozprawie żądał on by przyprowadzano mu do celi kobiety przynajmniej raz na tydzień bo „inaczej oszaleje".

Sąd skazał Krzyszkiewicza na trzy lata więzienia.

To był raj dla bandytów i włamywaczy!

Czy ktoś mógłby sobie wyobrazić, że włamywacze w Japonji aż do ostatnich dni cieszyli się specjalnemi przywilejami, dzięki którym bez większego trudu i narażenia się na niebezpieczeństwo wykonywać mogli zbrodnicze swe zajęcie. Potrzeba było specjalnej ustawy, aby zmienić tę paradoksalną sytuację, aby zacząć ochraniać ludzi uczciwych zamiast bronić złoczyńców.

Aż do ostatnich czasów ustawodawstwo japońskie nie znało pojęcia obrony własnej. Włamywacz mógł zakraść się do mieszkania, obłowić się biżuterją i pieniędzmi i jeśli chwytany został przez policję, karano go wedle prawa, ale biada temu, który zranił go, a tem bardziej zabił w obronie własnego dobytku.

Wówcza nie złodziej, ale okradziony traktowany był jako zbrodniarz i skazywany na ciężkie roboty i więzienie:

Ludzkie życie jest „święte", więc „dorobo" jak w Japonji nazywają włamywaczy jest równie nietykalnym, jak każdy inny człowiek.

W tych warunkach ludzie byli bezbronni, o ile z domu swego nie zrobili formalnej fortecy. Wzywać pomocy krzyczeć "dorobo! dorobo!" nie zdało się na nic, bo nikomu z sąsiadów nie śniło się walczyć z włamywaczem, który jest nietykalny. Potrzeba było zawezwać conajmniej „kiji! kiji!" (pożar! pożar!) aby ktoś raczył przybiedz, ale i tak napróżno, bo złoczyńca lufą swego rewolweru trzymał wszystkich w należytej odległości i posłuchu.

Naturalnie włamywacze hulali bezkarnie. Wyczyny ich zapełniały szpalty dzienników japońskich. Pojawił się specjalny typ włamywacza ironisty, który nie ograniczał się tylko do ograbiania swej ofiary, ale zamęczał ją nadto swojemi sarkazami, palnąwszy sobie naprzykład następującą mówkę: „Przydał by się panu pies, żeby mu tylko pod wieczór nie obciążać żołądka. Niech mi pan wierzy jednak, że niema lepszego sygnału alarmowego, jak niemowlę w kołysce. Wystarczy lekki szmer, a zaczyna krzyczeć i rzucać się. Co za bajeczna rozpiętość głosu! Taki krzyk może narobić alarmu i tego się właśnie obawiamy. Niech się zleci dwudziestu śmiałków, a mogą obezwładnić dorobo, nie czyniąc mu nic złego!"

Arcykomiczne wypadki były na porządku dziennym. Ileż to razy sędziowie podnosili ręce do góry, wskazawszy przedtem złoczyńcy kryjówkę, gdzie przechowywali swoje cenne rzeczy. Przytem jeszcze nasłuchali się obelg i ironicznych uwag na temat sędziowskiej bezsilności.

Najbardziej niesamowitą aferę tego pokroju zanotowano niedawno w Osaku. Trupa gejsz (tancerek) napadnięta została nocą przez bandę włamywaczy. Bandyci żądają pięćdziesiąt jenów. Małe tancerki grzebią w swoich torebkach, składają się na okup, ale do żądanej sumy zabrakło im pięciu jenów. I co robią? Jakgdyby zmartwione sprawionym zawodem ofiarują cenne puhary, a nadto bezpłatny pokaz chereografi cznej sztuki. Serca włamywaczy topnieją na widok tylu wdzięków, wyrzuty sumienia nakazują im zwrócić zrabowane pieniądze i wytwarza się niezwykła sytuacja: bandyci chcą oddać łup, gejsze nie chcą przyjąć i godzą się w końcu na to po nieskończonych ceregielach.

Te ideliczne dla świata podziemnego stosunki japońskie już się skończyły. Nowa ustawa mówi po raz pierwszy o prawie obrony własnej, nocnego intruza naraża na powitanie strzałami. „Dorobo" japońscy nie posiadają się z oburzenia. Przywiązanie do rodzinnej tradycji i nienawiść do nowinek zagranicznych— znalazły pomiędzy nimi odtąd stuprocentowych napewno wyznawców!

ZE ŚWIATA.

7-letni chłopak
ratuje ojca od ruiny.

7-letni syn amerykańskiego farmera w stanie Arizona uratował niedawno majątek swego ojca, dzięki niezwykłej swojej działalności.

Naogół położenie rolników amerykańskich jest równie ciężkie, jak rolników w innych krajach. Ojciec małego Jacka sprzedał jednak ostatnio dużą partję bydła, za którą zapłacono mu gotówką. W obecności syna schował farmer kilkadziesiąt tysięcy dolarów do swego biurka, poczem udał się do pobliskiego miasta. Żona farmera wraz ze starszem rodzeństwem wyjechała z domu do robót w polu.

Po pewnym czasie mały Jack, bawiący się przed domem, poczuł zapach dymu. Udawszy się na zwiady stwierdził, że w domu wybuchł pożar. Małemu odrazu przyszły na myśl schowane w biurku dolary. Poskoczył do pokoju ojca. Niestety biurko było zamknięte. W pierwszej chwili chłopak próbował biurko poruszyć i wynieść całe z domu. Niestety, mimo jego wysiłków, biurko ani nie drgęło. Jack wybiegł z domu i powrócił po chwili z siekierą. Długo musiał rąbać 7-letni malec, zanim udało mu się wydobyć z biurka pieniądze. Zdołał jeszcze wybiec na dziedziniec i tam padł zemdlony. W takim stanie zastała go matka, która zaalarmowana pożarem pośpieszyła spowrotem do domu. Dzielny czyn chłopaka uchronił ojca od ruiny.

Krwawy pot dziecka
porwanego przez zbrodniczych cyganów.

W rumuńskiej gminie Radonesti pojawił się niedawno obóz wędrowny cyganów. W obozie znajdowała się 10-letnia niewidoma dziewczynka, która posiadała podobno zdolność pocenia się krwią. Wieść o cudownem dziecku obiegła szybko okoliczne wsie i chłopi rumuńscy wędrowali całemi masami do obozu cygańskiego. aby zobaczyć cudowne dziecko.

Władze nie troszczyły się początkowo o tę osobliwą pielgrzymkę, lecz gdy dwie chłopki dostały szału religijnego, zajęły się tą tajemniczą sprawą.

Wkońcu lekarz powiatowy kazał zbadać chemicznie kilka kropel „krwawego potu". Analiza wykazała, że chodzi o nadmanganian potasu. Wobec tego aresztowano przywódcę obozu cygańskiego, który robił doskonałe interesy na „cudownem" dziecku i poddano go szczegółowemu przesłuchaniu.

Bandyta przyznał się wkrótce, że ukradł dziecko gdy liczyło cztery lata, w Siedmiogrodzie. Potem przyszło mu na myśl, aby dla celów zarobkowych karmić dziecko najpierw słabemi, potem coraz silniejszemi dawkami rozczynu nadmanganianu potasu.

Trucizna ta zniszczyła siłę wzrokową oczu dziecko żyło w pewnego rodzaju w stanie trwałego zatrucia, które powodowało często silne poty, a wskutek zatrucia, ciała nadmanganianem potasu, pot zabarwiony był na czerwono.

Nieszczęśliwe dziecko oddano do kliniki uniwesyteckiej w Bukareszcie. Aresztowano pięciu cyganów z ich żonami. Wypadek ten wywołał olbrzymie oburzenie w Rumunji i tłumaczy akty lynczu na cyganach jakie się tam ostatnio zdarzają.

Woronow nie pomógł.
Młody mąż żąda odszkodowania.

Paryski sąd cywilny zajmie się w najbliższej przyszłości niezwykłą sprawą, w której wystąpi słynny profesor Woronow w charakterze pozwanego.

Pewien młody człowiek poznał młodą dziewczynę, wyznał jej swą miłość i oświadczył się o jej rękę. Przyjęty został życzliwie przez rodziców panienki i ustalono termin ślubu. Dopiero w tym momencie przyszły pan młody przypomniał sobie, że nie posiada dostatecznych kwalifikacyj do małżeństwa. Udał się spiesznie do znanych i sławnych specjalistów i prosił ich o pomoc. Specjaliści zgodnie uznali go wszyscy za nieuleczalnego. Jedna tylko klinika dr. Woronowa podjęła się przeprowadzenia operacji.

Narzeczony postarał się o odłożenie terminu ślubu, motywując to koniecznością wyjazdu w pilnych sprawach majątkowych na dwa tygodnie. W tym czasie w klinice dr. Woronowa przeprowadzono operację. Uszczęśliwiony i pełen różowych nadziei narzeczony powrócił do Paryża, wziął ślub i tegoż dnia młoda para wyjechała do Włoch, gdzie miała spędzić miodowe miesiące.

Już w trzy dni później oboje byli spowrotem w Paryżu. Żona wróciła do swoich rodziców, mąż zaś wprost z dworca pojechał do kliniki. Po ostrem starciu z kierownikiem kliniki nieszczęśliwy małżonek wniósł za pośrednictwem adw. Pauliera skargę przeciwko prof. Woronowi, żądając odszkodowania za straty moralne i bezużyteczne cierpienia fizyczne.

Rozwody zawsze istniały

Historja rozwodu jest zawsze ciekawa. W Atenach już na 600 lat przed Chrystusem prawodawstwo Solona nadało zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie możność rozejścia się w wypadkach ściśle określonych. Wtedy to powstał rozwód.

Z Grecji przedostał się do Rzymu, gdyż greckie zasady prawa posłużyły z czasem za podstawę prawu sławnych Dwunastu Tablic.

Przedtem jednak w Rzymie od czasu jego powstania, t. j. w ciągu pięciu set dwudziestu trzech lat nie było ani jednego rozwodu.

Pierwszy na podstawie zasad prawa, przywiezionego z Aten, rozwiódł się Spuryusz Caviliusz Ruga.

Później rozwody stały się bardzo pospolite.

W ostatnich latach istnienia państwa rzymskiego, kobiety zaczęły z prawa rozwodu korzystać tak często, że według słów Seneki, niektóre z nich mogły rachować swe lata nie według konsulatów, lecz mężów, których porzuciły.

W cesarstwie bizantyńskiem utrzymała się w sile forma rozwodu na mocy obopólnej zgody małżonków.

Rozwód w średniowieczu był zjawiskiem powszechnem aż do czasu znanego Soboru Trydenckiego, który orzekł, że każdy, kto zażąda lub otrzyma rozwód, będzie wyklęty.

Ograniczając prawa o rozwodach, Sobór Trydencki sądził, że wpłynie tem na uszlachetnienie instytucji małżeńskiej — tymczasem rezultat okazał się wręcz przeciwny, zwłaszcza we Francji.

Liczba złych małżeństw wzmogła się tam jeszcze bardziej, a wzajemna uraza i nienawiść małżonków niejednokrotnie zaczęły się uciekać do zbrodni.

Rodzina poczęła ulegać kompletnej destrukcji.

Po wielokrotnych przemianach, w których prawodawstwo francuskie wchodziło w coraz częstszą sprzeczność z prawem kanonicznem, konstytucja rewolucyjnej Francji w r. 1792 wznowiła rozwody, usuwając je z pod kompetencji władzy duchownej i tem samem przekreślając postanowienia Soboru Trydenckiego.

Łatwość w otrzymaniu rozwodu, spowodowała tak liczne nadużycia, że rezultaty tych nowych postanowień przeraziły nawet samych twórców prawa rozwodowego. Albowiem, kiedy nie było rozwodów, życie rodziny trawiła gorączka destrukcji, teraz znów, kiedy rozwód został wprowadzony, zło nie ustało, tylko w innej postaci trawi rodzinę.

Dało to podstawę do powiedzenia, że ani zakazy rozwodowe, ani wolne rozwody nie są w stanie wpłynąć dodatnio na małżeństwo, o ile powstaje ono wśród anormalnych i aspołecznych warunków życiowych.

To twierdzenie skolei uzupełniono innem:

— Należy utrudnić rozwód, czyniąc co możliwym tylko w szczególnej wagi wypadkach.

Ten punkt widzenia prawodawstwa francuskiego sczasem przyjęła większość cywilizowanych państw. W takiej też formie istnieje on po dziś dzień w większości państw europejskich, nie biorąc pod uwagę Rosji Sowieckiej, gdzie prawo rozwodowe przyjęło formy zbyt rewolucyjne.

W Polsce katolickiej obowiązuje nadal uchwała Soboru Trydenckiego.

RADJO.

WARSZAWA 16 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. salon. 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Koncert muzyki żydowskiej. 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 17.15 Koncert zesp. jazzowego. 18.00 Feljeton literacki. 18.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 18 45 „Przyroda polskiej wsi". 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy'. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert muzyki polskiej. 20.30 Odczyt z Krakowa. 20.40 Recital śpiewaczy. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.12 Dziennik wieczorny 21.12 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Płyty gramofonowe. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 czerwca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.45 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17 25 Skrzynka pocztowa. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.55 Rozmaitości. 19.00 „Matematyka w radju". 19.15 Transmisja z Warszawy 19.55 Wiadomości sport. 20 00 Transmisja z Warsz. i Krakowa. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Transmisja z Warszawy.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.
PRZYJMUJE Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.